



Dobroczynność, czyli dlaczego warto dzielić się z innymi i nie zawsze trzeba mieć to, co inni

Cel: kształtowanie umiejętności korzystania z nowych technologii, umiejętności dzielenia się i współpracy w grupie, empatii, postawy wspierania innych oraz tolerancji wobec osób chorych lub niepełnosprawnych

Mówiąc o dobroczynności, czyli dla małego dziecka po prostu o dzieleniu się z innymi, należy zacząć od odrobiny psychologii rozwojowej. Warto po nią sięgać, ponieważ pomaga zrozumieć, że niektóre zachowania dzieci są w danym wieku normalne i mają charakter rozwojowy (czyli są konieczne, by mógł nadejść kolejny etap, i samoistnie mijają)¹. I tak u dzieci poniżej 14. miesiąca życia obserwuje się tzw. zabawę samotną, gdyż ich aktywność nie ma jeszcze charakteru społecznego. Po tym czasie można zauważyć bardzo ciekawe zjawisko, kiedy dzieci bawią się we wspólnej przestrzeni i w tym samym czasie, nawet obok siebie, jednak ich interakcje są niewielkie i ograniczają się do obserwowania siebie nawzajem lub na próbie zabierania sobie zabawek. Jest to tzw. zabawa równoległa, w której już sam widok drugiego bawiącego się dziecka zwiększa zainteresowanie zabawą. Dopiero w 3.–4. roku życia rozpoczyna się zabawa wspólna (grupowa), która pojawia się np. wtedy, gdy dzieci korzystają ze wspólnych zabawek. W tym czasie jest więc bardzo istotne to, co kto posiada, ponieważ atrakcyjność kolegi wzrasta wraz z atrakcyjnością posiadanych przez niego zabawek. Stąd u dzieci w tym wieku coraz silniejsza staje się potrzeba posiadania tego, co ma kolega lub koleżanka. Ułatwia im to nawiązywanie przyjaźni. Nie oznacza jednak tego, że aby mieć przyjaciela, trzeba mieć atrakcyjną zabawkę. Dzieciom wydaje się to najprostsze rozwiązanie, zwłaszcza kiedy rodzic nie nauczy ich innego, albo kiedy są np. nieśmiałe lub mają kompleksy.

Zamiast kupować kolejne zabawki warto już 3–4-letnie dzieci uczyć dzielenia się i współpracy w grupie jako zachowania, które również przyciąga nowych kolegów. Tezę te potwierdzają badania naukowe,

a niektóre z nich wprost wskazują, że dzielenie się z innymi sprawia dzieciom swoistą przyjemność². Dzieje się to jednak wtedy, kiedy robią to z własnej woli i wiedzą, że mają prawo powiedzieć „nie chcę” lub zaproponować sposób korzystania (np. długość czasu) ze swojej własności. Dobrą przestrzenią do nauki dzielenia się jest plac zabaw, przedszkole czy spotkanie rodzinne.

A co z dobroczynnością, która w rzeczywistości jest czymś więcej niż pożyczanie ulubionej zabawki? Zaproponujemy jedno rozwiązanie, ale oczywiście mogą Państwo znaleźć wiele innych możliwości zarówno w świecie rzeczywistym, jak i w internecie.

W ostatnim czasie bardzo popularne stały się różnorodne akcje charytatywne i zbiórki pieniędzy, na przykład dla potrzebujących dzieci. Na portalach społecznościowych różne osoby wystawiają na sprzedaż swoje rzeczy. Osoba, która wygra licytację, otrzymuje dany przedmiot lub usługę po wpłaceniu kwoty na konto potrzebującego dziecka.

Można wykorzystać taką licytację, by nauczyć malucha dobroczynności. Zaczynamy od znalezienia zweryfikowanej (najlepiej przez fundację lub stowarzyszenie) zbiórki pieniędzy na potrzebujące dziecko (np. z powodu choroby lub innego zdarzenia losowego). Potem, podczas rozmowy z dzieckiem, pokazujemy zdjęcie tego kolegi bądź koleżanki i tłumaczymy, dlaczego warto mu pomóc i jak można to zrobić, nie mając pieniędzy.

Jeśli dziecko jest jeszcze bardzo przywiązane do swojej własności, można zaproponować wykonanie jakiegoś rysunku, ozdobnego pudełka, projektu samochodu. Inspiracji można szukać m.in. na stronach:

- www.mojedziecikreatywnie.pl
- www.dzieciakiwdomu.pl
- www.kreatywniewdomu.pl
- www.lecibocian.pl.

Jeśli w domu brakuje materiałów do wykorzystania, rodzic może zainwestować w tzw. zestawy kreatywne dla dzieci lub wyprawki plastyczne.

W opisywanym działaniu istotne jest, aby rodzic dopilnował, by ktoś kupił rzecz wystawioną w imieniu dziecka. Warto również śledzić z dzieckiem losy aukcji, przekazać mu informacje o sukcesie zbiórki czy udanym zabiegu operacyjnym. Jest to istotne, ponieważ wzmacnia pożądane zachowanie u dziecka i zwiększa uzyskany efekt (poprzez nie tylko wzmocnienie natychmiastowe, ale również długoterminowe).

Takie zadanie może mieć jeszcze jeden ważny efekt. W Polsce coraz bardziej popularna staje się tzw. edukacja włączająca, w której dzieci z różnymi zaburzeniami rozwojowymi uczęszczają na zajęcia z dziećmi zdrowymi. Dlatego warto już teraz dziecko uczyć tolerancji oraz pokazać, że osoby chore czy niepełnosprawne nie są gorsze od nas. Po prostu są bardziej potrzebujące. Być może takie działania w przyszłości zaowocują postawą otwartości w zatrudnianiu takich osób w firmie czy współpracy z nimi.

¹Warta polecenia jest książka pod redakcją M. Brzezińskiej pt. „Niezbędnik Dobrego Nauczyciela”. Jest dostępna bezpłatnie w wersji online na stronie www.eduentuzjasci.pl.

²Aknin LB, Hamlin JK, Dunn EW (2012) Giving Leads to Happiness in Young Children. PLoS ONE 7(6): e39211. doi:10.1371/journal.pone.0039211

W ciągu roku można również angażować dzieci w inne działania, np. zbieranie nakrętek.

Warto również skorzystać z bajek dotyczących:

- współpracy w grupie, dzielenia się (bajka „Golmistrz” dostępna na www.bajki-zasypianki.pl),
- odpowiedzialności za innych („Przygody Fryderyki czyli bajki terapeutyczne” autorstwa J. Brodowskiej),
- akceptacji dzieci niepełnosprawnych („Leo i Nela” autorstwa A. Chmielewskiej (jedna z cyklu „Bajki bez barier”)).

